



# Elegancja – to się optaca!

**Ubranie jest sumą znaków, za pomocą których przekazujemy otoczeniu informacje o naszej sytuacji materialnej oraz o naszej rzeczywistej lub wyimaginowanej roli w społeczeństwie.**

**Francoise Giroud**

TEKST: MICHAŁ LEOPOLT-KUROPATWIŃSKI

**N**a początek historyjka, która zdarzyła się dawno temu w monarchii Austro-Węgierskiej. Cesarz Franciszek Józef stracił przytomność. Posłano po nadwornego lekarza. Ten, naglony stanem zdrowia monarchy, nie zdążył ubrać się odpowiednio do etykiety.

Tuż przed badaniem książę podniósł powiekę, spojrzał na medyka i powiedział: „Proszę przyjść jak będzie pan stosownie ubrany.” Lekarz przebrał się i przyszedł pół godziny później. Franciszek Józef już nie żył.

Przytoczone zdarzenie jest tylko barwną ilustracją tego, jak baczną uwagę zwracano kiedyś w Europie na odpowiedni ubiór, stawiając sprawy elegancji ponad zdrowie, a nawet życie.

Mimo znakomitej przedwojennej tradycji, jesteśmy jednym z najgorzej ubranych narodów w Europie. Wśród mężczyzn panuje pogląd, że dbałość o gustowny ubiór jest oznaką zniechęcałości. Jedyne ci, którzy osiągają największe sukcesy w biznesie i życiu osobistym doskonale rozumieją, jaki wpływ na otoczenie ma przestrzeganie zasad elegancji i dobrego stylu.

Estetyka w wyglądzie jest wartością uniwersalną i ponadczasową, a odnoszenie korzyści z niej płynących jest kwestią stawiania sobie w życiu odpowiednich priorytetów. Wartości estetyczne są dla jakości naszego życia na tyle ważne, że nigdy nie powinny być spychane na plan dalszy. Wiedzą o tym efektowni Włosi, wydający znaczną część swoich zarobków na najwyższej jakości garnitury, koszule, swetry oraz inne męskie dodatki. Zdają sobie z tego sprawę także mistrzowie trzymania się dobrej tradycji – Brytyjczycy, których maniery i elegancja stawiane są za przykład w najwyższych sferach biznesu na całym świecie.



fot. K.J.Jurewicz

**Po niespełna pięćdziesięciu latach afirmacji powojennej brzydoty, ktoś wmówił polskim mężczyznom, że wystarczy mieć na sobie garnitur, koszulę i krawat, żeby być eleganckim. Nic bardziej mylnego. W niektórych przypadkach lepiej wyglądałby worek naciągnięty na męską sylwetkę niż tandetny, niedopasowany strój.**

## W biznesie i polityce

Największe deficyty w elegancji polskich dżentelmenów widać w konfrontacji z biznesem i polityką międzynarodową. Różnice najłatwiej zaobserwować uczestnicząc w otwartych spotkaniach biznesowych (tzw. business-mixerach), międzynarodowych targach handlowych, sympozjach czy delegacjach politycznych. Ewentualnie można wspomóc się telewizją, oglądając relacje o tych wydarzeniach w naszej rodzimej telewizji, a następnie rzucić okiem na sprawoz-

dania stacji TV5, RTL, BBC czy RaiUno.

Nieprawda, że mamy gorsze gusta niż nasi biznesowi czy polityczni partnerzy z Europy Zachodniej. Przez lata nie mieliśmy jednak dostępu do dobrych wzorców w zakresie elegancji i stylu. Nie było porządnej literatury tematu, a przekazywana wiedza była zazwyczaj chaotyczna lub szczątkowa. Byliśmy skazani na to, co miały w ofercie Państwowe Domy Towarowe wraz z wątpliwym dobrodziejstwem porad pań ekspedientek. Teraz oferta jest dużo szersza.

Większość klientów nie umie niestety dobrać garderoby. Są więc całkowicie zdani na podpowiedzi (niekiedy całkiem niestyle) personelu w sklepie. Dużo szkody w świadomym kreowaniu stylu dżentelmena wprowadzają także w swoich szkoleniach niektórzy styliści. Efekt? Bordowe koszule i srebrne krawaty, a ponadto i przede wszystkim brak elementarnej wiedzy o tym, jak długie mają być rękawy w marynarce, dokąd powinny sięgać nogawki spodni, jakie buty wdziać na jaką okazję. Błyszczące kreacje i ekstrawertyczne kroje dobrze wyglądają na gwiazdach showbiznesu. Elita polityczna i finansowa prezentuje się w nich pretensjonalnie, a nawet... śmiesznie. Umiejętność odróżnienia stylu od mody bywa trudna, a same granice wydają się dość płynne, jednak to podstawa w świadomym kreowaniu własnego wizerunku.

Prosty przykład: marynarka i T-shirt z monstrualnym logotypem producenta to moda i jednocześnie mało gustowna stylizacja. Wytaliowana (czyli wcięta) granatowa marynarka z wysokoskrętną wełną 120's w połączeniu z jasnobłękitną koszulą o szeroko rozwartym kołnierzyku (tzw. cut-away collar) i wystającymi z rękawów marynarki na 2 cm mankietami koszuli to już styl.

Niewybaczalnym wręcz niechlujstwem są natomiast np. za szerokie i za długie nogawki u spodni, zbyt krótkie skarpetki czy brudne buty.

### Na dobry początek

Jeżeli nie jest nam obojętny komunikat, który przekazujemy naszemu otoczeniu, zmienmy podejście do kwestii elegancji. Poświęćmy jej więcej uwagi i czasu. Kupujemy mniej ubrań, zastępując ilość garderobą ze stemplem najwyższej jakości, idealnie dopasowaną do okazji i budowy ciała. Tajemnica elegancji tkwi bowiem w tkaninie najwyższej jakości, dopasowanym kroju i pozornie niewidocznych, ale perfekcyjnie dopracowanych detalach.

Zwisające do połowy dłoni rękawy w marynarce, sztuczna tkanina, podwinięty kołnierzyk koszuli, opadające spodnie, zły fason butów to elementy, które tworzą widok godny pożałowania. A przecież swoim wyglądem reprezentujemy siebie i swoje umiejętności.

Regułą rządzących męską elegancją jest dużo. Można je jednak przyswoić, o ile zechcemy popracować nad swoim stylem. W następnych wydaniach Gentlemana będę przedstawiał kolejne tajemnice. Na początek kilka podstaw.

### Po pierwsze – 100% naturalnych materiałów

Bawełna, wełna, len, skóra w przypadku butów to naturalni przyjaciele dżentelmena. Wszelkie sztuczne kombinacje należy omi-

jać. Tylko naturalne materiały dają 100% satysfakcji noszenia, wyglądu i wdzięku.

### Po drugie – rozwiąż krawat

Daj odpocząć zmęczonej przez węzeł strukturze krawata. Każdorazowo zawiązany krawat wygląda szlachetnie, w przeciwieństwie do tzw. „węzła wiecznego”.

### Po trzecie – zapinaj marynarkę,

gdy chodzisz lub stoisz. Należy wyrobić w sobie automatyczny odruch zapinania marynarki przy wstawaniu. Ostatni, dolny guzik zawsze powinien być odpięty.

### Po czwarte – koszula

Do garnituru zawsze z długimi rękawami. Jeśli jest ciepło, podwiń rękawy. W przypadku koszuli bez krawata: rozepnij przynajmniej guzik kołnierzyka.

### Michał Leopold-Kuropatwiński

ekspert z dziedziny męskiej elegancji oraz savoir-vivre'u w biznesie, bywalec europejskich salonów, prowadzi szkolenia w Akademii Stylu i Etykiety ([www.asie.pl](http://www.asie.pl))

**Jeżeli nie jest nam obojętny komunikat, który przekazujemy naszemu otoczeniu, zmienmy podejście do kwestii elegancji. Poświęćmy jej więcej uwagi i czasu. Kupujemy mniej ubrań, zastępując ilość garderobą ze stemplem najwyższej jakości, idealnie dopasowaną do okazji i budowy ciała. Tajemnica elegancji tkwi bowiem w tkaninie najwyższej jakości, dopasowanym kroju i pozornie niewidocznych, ale perfekcyjnie dopracowanych detalach.**

Ojcem zasad ponadczasowej męskiej elegancji jest George Bryan Brummell (1778-1840) zwany „Beau” (franc. piękny). Przyjaciół księcia Windsoru i arbiter elegancji złamał pełną przepychu, kwiecistości, haftu i wystudiowanej ekstrawagancji XVIII wieczną modę. Podobno potrzebował aż 5 godzin na codzienną toaletę i twierdził, że buty najlepiej poleruje się szampanem. Według niego prawdziwa elegancja jest niezauważalna i charakteryzuje się pozorną niedbałością (tzw. understatement). Ten światowy dandys wypromował najwyższą jakość, doskonały krój i perfekcyjny sposób wykończenia detali. Minimalizm w połączeniu z wyśmienitą jakością do dziś stanowi o najwyższym poziomie elegancji.

fot.K.J.Jurewicz

